

„Buzujące wino wspomnień” poetki

Ten kolejny tomik wierszy **Anny Pituch-Noworolskiej** stanowi coś na kształt podróży ponad upływem czasu i lokalizacją miejsc. Autorka zamieściła w nim utwory, które przyjmują kolejność zgodnie z perspektywą ich czytania przez Czytelnika czy samą poetkę. Ta umowność następstwa podnosi ich metaforyczność do meta-poziomu refleksji metafizycznej, na którą nie ma czasu w krajobrazach przemijających bardziej lub mniej świadomych dni. Rozgrywają się one zawsze między dwoma podmiotami literackimi bez specjalnej ich nominacji w toczących się między nimi dialogach. Dobrze to widać w wierszu „Rozmowa z nieobecny”, w którym czytamy: (...) *Więc i tego nie wiem / Czy byliśmy przyjaciółmi / Czy tylko wędrowcami / Tej samej drogi przez jesienny las / Zrudziałą łękę zapatrzoną w przelotne ptaki / I poranną mgłą.*

Poetka niby abstrahuje od konkretnych doświadczeń dnia codziennego, ale zawsze ma na uwadze, że składa się on na naszą doświadczeń, ale również wieczność.

Nie ma wątpliwości, że w tej codzienności za sprawą pamięci i emocji utwory te jakoś buzują, a w wierszu bez tytułu dowiadujemy się, iż *Pod niskim szarym niebem / Nie ma dni / Nie ma dróg / Czas zawisł / na kropki mgły // Idę w milczeniu / Bez drogowokazu / Bez jasnych wytycznych / Powoli / Pochylone grzbieity / Znaczą przeszłość // Jeszcze są / Choć nikt ich nie widzi / Nikt ich nie rejestruje / Pochód cieni // Ale oni są / Idę z nadzieją / Na koniec wędrowki.*

Nie ma wątpliwości, że autorka dzieli się swoimi obserwacjami i refleksją z sal szpitalnych, jako że jest czynną lekarką-pediatrą. W kolejnej części tomiku uwagę pisarki przyciągają ogrody, czasem kwitnące, ciągle podlegające metamorfozom zmieniających się pór roku, po których kroczymy, najczęściej samotnie, zamaskowani w milczeniu. W tym momencie autorka zwraca się ku treściom obrazów Pablo Picasso, Marka Langowskiego, eksponując inspirację swoją kolorystyką.

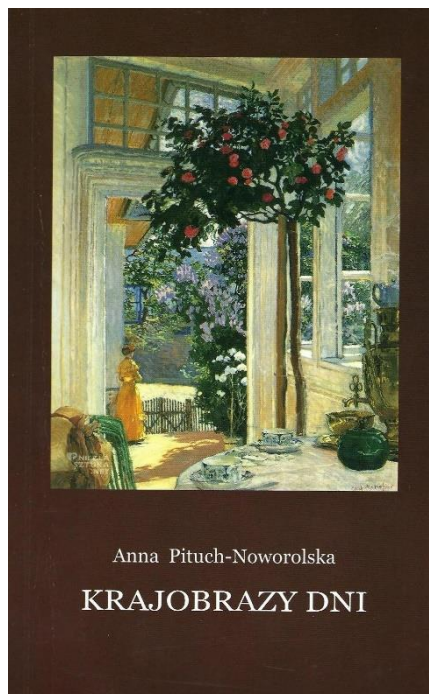
Następna część tomiku zawiera wiersze związane i inspirowane podróżą do Włoch. Widać w nich niepewność związaną z wulkanami, krajobrazem Sycylii, urbanistyką Erice, Żaglami na morzu, plażą, sadami oliwkowymi, Via Sacra, obrazem Michała Anioła z Bogiem dającym Mojżeszowi przykazania, przed którym zapewne medytowało wielu poetów i artystów.

Kolejna część tej książeczki nosi tytuł „Mój świat” i artystycznie kontynuuje motywy liryczne, ale i panegiryczne poprzednich. Sprawozdaje doświadczenia życia w mieście pomiędzy przysłowiowym „snem i dniem”. Poetka stawia tu wiele pytań o sens swojego i ludzkiego istnienia, mając na uwadze obcość świata, pyta: „Czy mamy jeszcze dokąd

ucieć?”. Podkreśla, że na życie pozostaje chwila w „Tu i teraz” i powrót do pytania: „Czy to już czas?...”. Autorka przypomina, iż obecnie trudno o potwierdzenia własnego życia i jego kontekstów, choć skazani jesteśmy zgodnie z jego naturą na planowanie jutrzejszego dnia. Pomaga nam w tym nasza „szkatułka pamięci”, magia wypowiadanych słów, a nawet przysłowiowy spacer w tłumie, potwierdzający nasze istnienie. Ważne jest przy tym doświadczenie „starych kobiet” i ich troska o dokumenty – podkreśla Pituch-Noworolska, przypominając, że „milczenie gór” ma także znaczenie dla faktu istnienia. Poznawanie i odkrywanie świata należy również do tej logiki istnienia i nie można o nich zapomnieć. Nie należy również martwić się przemijaniem i śmiercią, bo jakoś będzie przecież o nas pamiętała ta łąka i śpiew nad nią skowronka!

Na otuchę i nadzieję człowieka zawsze jest miejsce – powtarza poetka.

prof. Ignacy S. Fiut



Anna Pituch-Noworolska, „Krajobrazy dni”, redakcja: Waldemar Hładki, projekt okładki, grafika, skład: Danuta Sułkowska. Wydawca: Krakowski Oddział Związku Literatów Polskich, Biblioteka Krakowskiego Oddziału ZLP, nr 29, Kraków 2021, s. 88.

Poeta prawujący się ze światem

(Szkic o poezji Pawła Kuszczynskiego)

Poezja to wiatr wiejący od bogów, mówi Cioran, powołując się na Azteków.
Zagajewski

Jest wprawdzie tak – jak mówił Norwid – „lir rodzaj różny”, ale prawdą jest też, że bezsprzecznie liczą się poetyckie rejestry wysokie. Już z badań naukowych dowiadujemy się, że dzieci pod wpływem literatury zanurzone w fantazjach i opowieściach – stają się bardziej kreatywne, empatyczne i częściej się uśmiechają. Słowa same z siebie tworzą jakiś świat...

Uczymy się od nich ciekawości świata, dociekliwości, ważności. Przypomnijmy sobie cztery elfy, które zaszokowały Anglię. Tylko Platon uważał, że fantazje są niemoralne. Chciał wykluczyć wszystkich tych, którzy z natury udają i zmyślają (poetów, dramatopisarzy i aktorów) starających się o to, żeby stworzona przez nich fikcja – była przekonująca dla czytelników. „Słowa jak małe jądro atomu, w którym krąży zagęszczona siła świata” jest to jedna z wielu definicji poezji – już w ślad za nią idzie druga! „Poezja rodzi się wtedy, gdy poeta z siłą wizjonerskiego talentu ujrzy w zjawiskach rzeczywistość” – jest to siła jednostkowego doznania – dowód istnienia jawi się jak światło zielone na drodze wiedzącej do poznania świata. Adam Zagajewski w książce „Substancja nieuporządkowana” napisał: „To oczywiste, że każda gałąź sztuki spleciona jest ze zdziwienia, z rutyny właśnie (...) Steinerowskie – i greckie – zdziwienie sprzyja wyobraźni, jak najbardziej. Czy jednak wiele go znajdziemy u współczesnych poetów? Owszem, są wielcy poeci zdziwienia pośród nas – myślę teraz, na przykład, o nieżyjącej już, lecz wciąż bardzo obecnej Wisławie Szymborskiej, o Czesławie Miłoszu i Zbigniewie Herbertcie”. Ja myślę o **Pawle Kuszczynskim** – bo prawdą jest, że poezja tego autora daje mu okazję do zarysowania własnego światopoglądu poetyckiego. Paweł Kuszczynski jest poetą myślicielem, którego „tworzywem” jest własne doświadczenie – słowem kreowany świat – to splot odniesień czasowych i przestrzennych.

W roku 2011 pisałem obszernie o wyborze wierszy z lat (1962-2007) pod tytułem „Niedosyt istnienia”. Dobrze się stało, że autor powierzył dokonanie wyboru poznańskiej poetce Helenie Gordziej – o której tak napisał jej wierny przyjaciel Tadeusz Kwiatkowski-Cugow: „Pisze ona o tym wszystkim, co jest miąższem ludzkiej natury, co nam rozjaśnia czoła i przygina karki: o miłości, macierzyństwie, pokorze”. To prawda, że Helena Gordziej jest poetką, która spogląda ciągle za siebie, wiele jej wierszy jest zanurzonych w czasie przeszłym. Na moment cofnijmy się w czasie – za tom wierszy „Spotkanie pragnień” (2009) poeta został nagrodzony na XXXII Międzynarodowym Listopadzie Poetyckim – Poznań 2009. W uzasadnieniu czytamy: „Poeta tworzy wyraziste enklawy sacrum i w nich bytuje, dokładnie przygląda się rzeczywistości – wędruje i poszukuje, stoi w miejscu i patrzy w dal, a nade wszystko analizuje. Właśnie analiza psychologiczna i sensualna jest najczęstszym sposobem poskramiania świata w lirykach Kuszczynskiego. Poeta patrzy i myśli, a nade wszystko patrzy i nazywa, dodaje sensy

(Dokończenie na stronie 18)